

STARA BAŠŇ.



W. H. Murray

J. I. KRASZEWSKI.

STARA BAŚŃ.

POWIEŚĆ

Z DZIEWIĄTEGO WIEKU.

ILLUSTROWAŁ E. M. ANDRIOLLI.

WYDANIE JUBILEUSZOWE

Z PORTRETEM AUTORA

1879.

KRAKÓW

NAKŁAD GEBETHNERA I WOLFFA.

1879.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 25 Октября 1878 года.

Друковаł W. Drugulin w Lipsku.



I.



Poranek wiosenny świtał nad czarną lasów lawą, otaczającą widnokrąg dokoła. W powietrzu czuć było woń liści i traw młodych złanych rosą świeżo w ciągu kilku takich poranków, z nabrzmiałych pączków rozwiniętych. Nad strumieniami wezbranemi jeszcze resztą wiosennej powodzi złociły się łotocie, jak bogate szycie na zielonym kobiercu. Wschód słońca poprzedzała uroczysta cisza — tylko ptastwo zaczynało się budzić w gałęziach i niespokojnie zrywało się z noclegów... Już słyhać było świergot i świsty i nawoływania drobnej drużyny. Wysoko pod chmurami płynął orzeł siwy, kołując i upatrując pastwy na ziemi. Zawiesił się czasem w powietrzu i stał nieruchomy, a potem dalej majestatycznie żeglował... W borze coś zaszeleściało i umilkło... Stado dzikich kóz wyjrzało z gąszczy na polankę... popatrzało czarnemi oczyma i pierzchnęło... Zatętniało za nimi — cicho znowu.

Z drugiej strony słyhać łamiące się gałęzie, zaszeleściał łos rogaty — wyjrzał, podniósł głowę, powietrza pociągnął chrapami — zadumał się, potarł rogami po grzbiecie i z wolna poszedł w las nazad... I znowu słyhać było łom gałęzi i ciężkie stąpanie.